

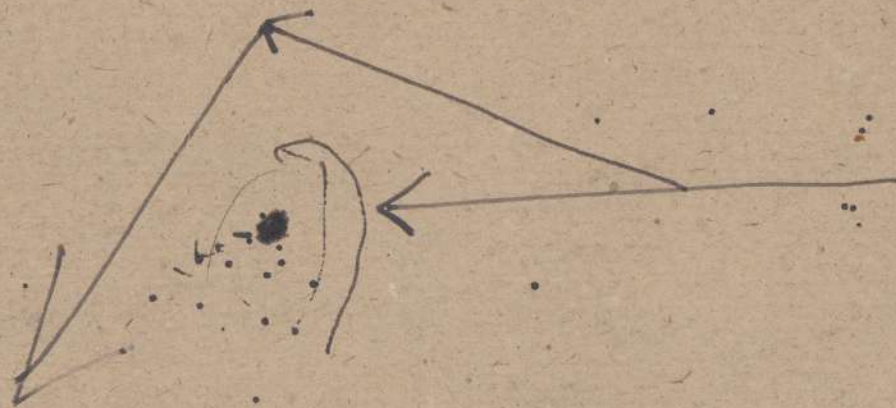
MATERIAŁY DO

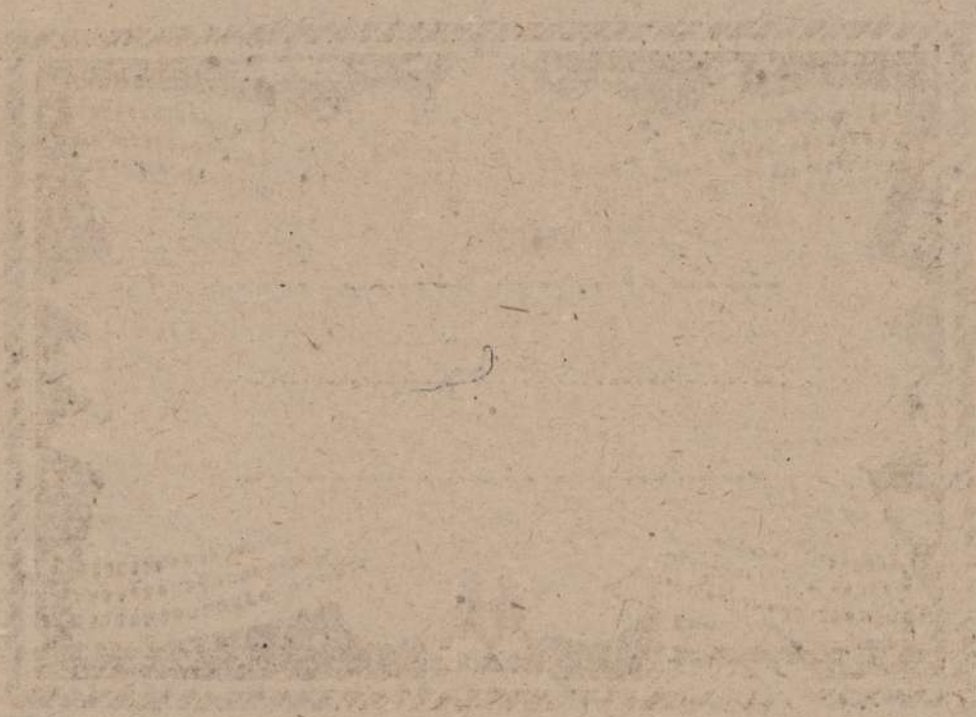
LUDZI PIERWSZEGO

FRONTU



Chopin





Jerzy Beresnia

4 kwietnia 1939

LUDZIE PIERWSZEGO  
FRONTU

/Kartki z dziennika frontowego/

*Przebieg wojny*

Punkt widzenia: Wśród tłum, ukrytego zółta, karsawa drogi na Garwelin,  
 wśród tej masy, uciekającej w ów wrzesniowy poranek 1939  
 przed szarpaną hitlerowską <sup>2 Vainay</sup> (na Wschód-przykula na szę uw  
 uwagę młoda kobieta, w czarnej, powleczystej sukni, z rez  
 = wiczkami na wietrze włosami, prowadząca na smyczy ra-  
 sewego debbermana, w ręce przyiskajaca do piersi jakas  
 szkatulka. Obok niej, ledwo powleczac negami, czepiajac si  
 sukni, raczej biegła niż szła dziewczynka lat osmiu-dzie  
 sicia. Niewista raz po raz ogladala się po za siebie,  
 rzucając błędny wzrok wokolę.  
 Współtowarzyszka drogi, znana działaczka demokratyczna,  
 pani Regina, rozmyślala glosno:  
 -Cóż to dawiga ona w tej szkatulce? Może troszke bizute  
 ri? Może fotografie rodzinne? Nie dziwne, maie trudne  
 byle pozegnac się z moim gabinetem, który tak starannie  
 tyle lat urządzalam, a szczegolnie-smiac się będzicie-  
 z kolekcją waz japonskich, Czepialismy się kurezowe rze-  
 szy, wszystkie czynione, by w naszych oczach idce podważac,  
 kempromitowac. Nie mysay już byli tych wygod filisterackie  
 rzeszy, przyzwyczajen wygodnickich panami. One nami włada  
 ły. Bylam kilka tygodni temu w Paryżu, odwiedzalismy  
 z Mietkiem naszych starych znajomych, z kol francuskiej  
 inteligencji. Z trwega, penyslaliam: czy ludzie ci sa psy-  
 chycznie przygetowani do walki z hitlerowskimi barbar-  
 rzyneami? Oni nade w wszystkie cenia swoje male zycie, d  
 nich, ludzi tego sredowiaka serwis stelowy, nowe mebl

*oprod skatulkii  
 szwedzi  
 czy nie wazny.  
 1) filisteracki  
 2) Kibice*

*Podkreśli  
 ludu Zachodu*

*1) Amora 2  
 oficerami  
 mowiacami*



*Inny  
nie pomyślał!*

Francja, kot ankerski, ilosc tankow, szersze lezke, polityka Daladiera, a nade wszystkie renta-te wartosci <sup>prawy</sup> prawie rownerzedne. Debrze, nie przerywajcie, powiecie, ze to tylke krag meich znajomych, ze jest milionowa masa ludowa, ze sa wared inteligeneji prawdziwi patrioci-wiem te wszystkie. Ale nie ci ludzie sa u stera wladzy... Myslalalam nad tym dluge i balam sie, te glosne powiedzcie... Ostatnie cekelwick gin glosno powien, heleta krzyczy, ze komunizuje... Wiecie, jak daleka jestem od komunizmu. Ale te wojna, inna niz wszystkie dotychczasowe, i w tej wojnie decydowac noga, tylke te naredy, gdzie rozwinieta jest zdolnosc poswiecenia wszystkiego, gdzie niogdy rzecz a ozywkiem stanela idea... W tej wojnie decydowac beda naredy, katre ktore nauzene w ciagu dlugich lat wyzbywac sie drobniestek dla -slusznych czy nieslusznych-ale idei... Sadze wiece, ze w tej wojnie przeciwko totalnej szarniesy decydowac noga <sup>tylko</sup> Sewiety. *-jak wielu innym-*

W Garwoli nie pozegnalismy sie. Piszacemu te slowa wy-pada byc swiadkiem wielkiej, nieznannej w dziejach walki Związku Rad z nawala hitlerowska. I meze te kartki, wyrwane z dziennika frontowego ukaza ~~z kawałkami~~ czytelnikowi, jak patrzy na te walke obserwator, ktory stale ma przed oczyma ow obraz perownawo-wozy : jak to bylo tam, na zachodzie i jak to odbywa sie na tym szew-frencie, ktory pozestanie p i e r w s z y m frontem walki i zwyciastw.

Be sa rozne punkty widzenia: mozna na te wszystkie, ce sie wokel dzieje spegkadam oczyma kibica. Kibic bei sie sam siase do gry, tcherzliwie sledzi za oczyma grajacych, za jej przebiegiem z usmiechem besserwissera oczekuje rozgrywki, z radoscia odszukuje uchybienia, bledy katdej ze stren. Jak ow "szalony nieszezuch" Tuwima widzi wszystkie z oddzielnosci: i sciany i lezke i nozki od in-stetu: nie widzi calosci, nie widzi pokoju. I kibic, plubawy karzeł nie widzi w tej grze, najkrwawszej w dziejach swiata tego ce naj-istotniejszego.

-3- Bo oni tylko rzucają i foto praję fotografują

wioska. Podpalili, znowu beda fotografowac ~~ni~~. Wciaz trzask i rakiety: puszczaja ich tysiacami: zielone, czerwone, niebieskie. Lezysz, zasnac nie mozesz, patrzysz w niebo, a tu reflektor jak nozem przecina ciemnose, wachlarszem rozmachuje. Zaczyna mzyc kapusniak, <sup>Wiesz</sup>, powiadaja, ze te czes- te deszcza i zmiany atmosferyczne, to wskutek artyleryjskich strzalow...

Zarzucalem na siebie plaszcz-~~patark~~ <sup>patark</sup> i zdrzemnałem sie, a tu nagle tra-ta-ta-ta, tra-ta-ta-ta. Ręczny ich karabin maszynowy & po chwili: truch-bum, truch-bum. Ech, to i ciezkiej puscili, cos sie swieci. A tu mnie drzemka zmogla. Ale <sup>nagle</sup> slyszę glos naszego komandira: Do dzial, ognia. To juz nie zarty. Zawarczaly nasze miotacze...

Przysuwam sie do obserwatora, ogladam przedpole, nic nie wi- dac, choc oko wykol. Nagle trzask, czerwienia rakietka zalala pole. Widze, biegnie w strome naszych okopow Fryc, rece trzyma do gory, potknal sie, upedl, znow biegnie. Nagle slyszę krzyk po polsku: Rosjanie, nie strzelac, to ja!, swoj, Polak. "Zrozumialem, co sie stalo. Przysuwam sie do komandira, wyjasniam mu, po chwili ~~rolega~~ <sup>rolega</sup> sie ~~na~~ <sup>na</sup> naszych pozycjach rozkaz: "Przerwac ogien" Ale fryce praza dalej. Wyjja niam krasnoarmiejcom, ze to Polak biegnie do nas, za tu sierzant Bior~~di~~annikow, jest u nas taki smialek, jak nie wyskoczy z okopu, jak nie wrzasnie: "Ej, ty Polak, nie tak trzeba biec. Padnij, czolgaaj sie.". Niemcy przerwali nagle ogoin, cicho, mysle, zabili go. A tu nagle zwala sie do ~~top~~ <sup>zoin</sup> jakies ciało, przygladamy sie, zolnierz niemiecki. Zablocony, skrwawiony. Opowiada, <sup>ze Polak</sup> tak i tak, z rana niemce nacierac beda na nas w sile takiej i takiej...

Slowem, morus chlop, zuch. Nazwiako ci jego potrzebne, obe dziesz sie smakiem. W pierwszy poniedzialek po wojnie, o szostej wieczor u mnie w domu, na herbatce, to ci powiem. A wiec szkoda bylo kazdej chwili, kazi zabieram go do sztabu, i tak dalej.. Otrzymujemy wkortce rozkaz: przy natarci upozorowac oper i cofnac sie do nastepnej pozycji. Rozkaz, to rozkaz. Nad re nem fryce ~~atakuj~~ <sup>atakuj</sup>, a my wofamy sie. Zajeli wioske, a tu z obu stron jak na nich nie naskocza nasze tanki, jak ich nie zmiazdza, ze tylko klebilo sie jak uciekali. <sup>ale uslonoz wyplonij ke usypcu</sup> Wracamy przez wioske na nasze pozycje, a tu z za wegla wychoda dwoch frycow, smieje sie do nas i nowia: Brawo, Rosjanie, brawo. Tak przeszli

nas dwaj Polacy z 8-ej kompanii 550 pulku piechoty 330 niemieckiej dywizji.  
-Pawel Zajonc i Serafin Stolpny, ci ~~to~~, o których mi sam mówiles...

I tu licho wie, tego wariata Hitlera, na co mu ci Polacy sa potrzebni? W jednej kompanii nasadzil az 22 Polekow na 70 osob. A jak oni ich do ataku prowadza? Najprzed idzie szereg niemcow, po tym Polacy, a w koncu znowu Niemce. Oficer <sup>ich</sup> uprzedza <sup>Polakow</sup> ~~ich~~ jak drejfic bedziecie, albo nie tak wojowac, jak trzeba, kula w plecy i szlus....

X X  
X

Do okna <sup>na</sup> zapukal ktos i wnet rozlegl sie znajomy glos naszego pulkowego komisarza: -Ech, ty tam, nocny ptaku, samowar goracy? -Goracy, wrzatk na dziesiec szklanek....

Po chwili wszedl pulkowy komisarz. / O czym znowu zagadalisz cie sie... <sup>odpowiadamy</sup> ~~o~~ Polakach w armii hitlerowskiej. Pulkowy komisarz, ~~prze-~~ ~~liata~~ ~~na~~ ~~mojej~~ ~~dziedzice~~, pamietajacy nie tylko kazda dywizje przeciwnika ale i kazdy pulk, kompanie, badajacy z pasja ich historie, sklad, dowodztwo-wychy powoli popijal herbate i ~~czym~~ ~~tylko~~ ~~to~~ ~~by~~ ~~rozpoczela~~ ~~wyjasnianie~~ ~~mowiac~~ opowiada:

-Hm, tak po co mu sa potrzebni Polacy? Ustalmy daty: mobilizacja Polakow na Gornym Slasku, w Poznanaskiem, w obozach koncentracyjnych, w obozach pracy i td rozpoczela sie 20 marca b.r. Zapamietajcie, 20 marca. Przed tym bral takze polakow do wojaka, ale nie bylo to zjawisko masowe: 20 marca objela ona wszystkich Polakow na terenach wlaczonych do Rzeszy od lat 18 do lat 42. Hitler dziala nerwowe, spoczatku swalnia z mobilizacji gornikowi, po tym kazde pozostawie tylko 30 %, po tym odsyla jeszcze czesc gornikow, po tym mobilizuje wszystkich bez wyjatku. Zmobilizowanych Polakow wysyla czesciowo do Francji, czesciowo do Prus Wschodnich, tam przechodza oni trze chmiesieczne <sup>przenikolenia</sup> ~~prze-~~ ~~chodza~~ ~~oni~~ ~~trze~~ ~~chmiesieczne~~ ~~wojako-~~ ~~we~~, pozal sie boze, jesli to mozna nazwac wojskowym <sup>przenikoleniu</sup> ~~prze-~~ ~~chodzeniem~~. Hm, stad wynika, ze w koncu maja, na poczatku czerwca mamy w formacjach niemieckich na naszym froncie wielki procent Polakow. Zgadza sie? Zgadza sie...

-W marcu musial ich Hitler zmobilizowac, bo wymlocilismy, wywymaglowalismy mu cala armiezie. Trzeba bylo szykowac letnia ofensywe na poludniu. To co zebrał now...

na południu. To co zebrał w Germanii i w krajach wasalskich ledwo mu starczyło na uderzenie na naszym odcinku południowym. Ale trzeba było przecież zabezpieczyć cały front: tu obok <sup>wybranych</sup> starych dywizji niemieckich, musiał stworzyć kadry z masażem niewolników. Tak jak ongi w Grecji na łodziach pirackich używano niewolników, jako galerników., przykutych lancuchami do wiosel, tak i teraz zamierzał Hitler galerników polskich przykuć do tonasej łodzi niemieckiej. Spoczątku miały to być formacje w tyle: kompanie wartownicze, służba pomocnicza itd. Ale i w kwietniu, w maju też nie mało wytrzebiliśmy dywizji, nie w yszło, Hitler zmuszony był wciągnąć Polaków do formacji frontowych... *Wasalów na południu, niewolników na północy...*

*tu na północy*  
Hm, zgadza się? Zgadza się... Macie (teraz pulki, dywizje hitlerowskie składające się w 40-50 % z Polaków. Tak na przykład 252pp110 niemieckiej dywizji liczy 50% Polaków i Czechów. 363pp 161 niemieckiej dywizji piechoty otrzymał w lipcu uzupełnienie, składające się wyłącznie z Polaków. 579 Landwirstbattalion liczy 15% Polaków, 10% Czechów. 84pulk piechoty rozmieszczony na dniach przez nas wraz z całą 8 dywizją udał się na dokompletowanie i otrzymał znowu uzupełnienie, składające się wyłącznie z Polaków.

*dla przykładu*  
Ot, opowiem wam (dalej jednej niemieckiej dywizji: 102 niemiecka dywizja piechoty, zwana przez hitlerowców slaska, miała być ucielesnieniem wszystkich cnot obszarników niemieckich na Śląsku., i tych pulków, które brały udział w wojnie 1914-1918 roku. Dywizje ostatecznie sformowane w grudniu 1940 roku. Dnia 22 czerwca liczyła ona 13.000 ludzi., pulki piechoty 232, 233, 235 liczyły po 2.000 ludzi, 104 pulk artylerii 3.200 ludzi itd. Dywizja jak lala, jak cacko, wszystko echt-deutsch, nowiusienka bron, ~~nowiusienka~~ <sup>linijki</sup> uzunducowanie, glanz pomada do parademarszu pod samym Kremlem. W całej dywizji tylko kilku Polaków: tak więc w 9 kompanii 232 pp było aż 6 Polaków-ochotników, kryminalistów czy też § "ideowych" hitlerowców., którzy polakomili się na pieniądze.

Oficersowie wszystko zawodowi, dużo obszarników ze Śląska: dowódca 232, pułkownik Weber, obszarnik ze Śląska, podpułkownik Baderun, zwany Bade, były major policji na Śląsku niemieckim, obszarnik..

Dywizja kroczy na poczatku wojny w drugimeszelonie/drugiej linii/: Suwalki, Wilno, Nowel, Wielkie Luki. 22 Sierpnia stanela nad Dzwina. Tu puscilismy jej po raz pierwszy krew. 235 pulk piechoty stracil na Zachodnia Dzwina wskutek bombardowania lotnictwa i ostrzeliwania artylerii 70% swego skladu. Drugi raz puscilismy tej dywizji krew pod Rzewem, podczas forsowania przez nia rzeki. Skutek: w styczniu w niektórych kompaniach dywizji bylo tylko po 30 ludzi. Na 15 marca dywizja miala juz 9.000 strat, zabitych i rannych...

Trzeba bylo z dywizji zrezygnowac, albo ratowac ja. Do grudnia zasilala sie dywizja przy pomocy rekonwalescentow: wrocilo do niej 1050 rannych. W styczniu przybywa pierwszy mieszany Ersatz-Battalion, 44, sciagniety z Francji. Znajduje sie juz w nim pewien procent Polakow i Czechow.. W lutym przybywa 102 batalion zapasowy: wiekszosc jego stanowia juz Niemcy nie ze Slaska, ale ze Szlezwig-Holszteinu, roczniki juz starsze: 1900-1913, przebyli tylko 2tygodniowe wyszkolenie wojskowe. Do konca marca stara sie jeszcze niemieckie dowodztwo za wszelka cene ratowac dywizje przy pomocy niemieckich rocznikow. Nie wyszlo. Nie starczy ludzi, ludzkie rezerwy Niemiec wyczerpuja sie.

Ale juz w marcu i maju przybywaja nowe bataliony uzupelniajace. Skladaja sie one we lwiej czesci z Polakow w wieku od 18 do 30 lat. Niektore kompanie dywizji skladaja sie 80% z Polakow. Pulki dywizji licza juz po dwa bataliony. Z tych, co tak dumnie do Rosji wkroczyli 22 czerwca 1941 roku prawie nikt nie pozostal...

Teraz dywizja liczy tylko 40 % swego skladu: wyslano ja na reorganizacje do Minska. Ale z d rogi zostala zawrocona. I dywizje o takim skladzie, gdzie 50-60 a nawet 80 % niektórych kompanii stanowia Polacy rzucono na pierwsze linie ogniowe...

Opowiedzialem wam dzieje 102 dywizji. To nie wyjatek, to przyklad. Tak wyglada cala machina wojenna niemiecka, procz tej jeszcze czesci, ktora rzucil on przeciwko nam na poludniu. Ale my ja takze wytrzebimy, wymlocimy i te dywizje, wymlocimy na pewno...

Komisarz pulkowy zamikl. Switalo juz. Komisarz wstal i powtorzyl:



-7-

i na odchodnym powiedział:

-Spać już nam dzisiaj nie wypadnie. To był wykład teoretyczny. A jeżeli was ciekawi praktyczny pokaz, proszę ogolić się, zapraszam do siebie na śniadanie i 6.00 odjazd...

X X

X

Poltoratonka zdała egzamin na każdej drodze, w każdej pogodzie, szczególnie, jeśli jej koła są opasane łańcuchami. Leżymy na platformie okryci płaszcz-palatką. Droga da leką i trudną...

Siedzi naprzeciw mnie mężczyzna niewysokiego wzrostu, nieogolony, zarost go widocznie starzeje, spoza okularów spogląda para łagodnych, zmęczonych oczu. Nerwowy grymas ust.

-Wolicie odpowiadać po polsku czy po niemiecku?

-Oczywiście po polsku. A więc znacie język polski...

Po tym, gdy padają pierwsze słowa polskie, twarz jaśnieje, promienieje. Ileż to razy wypadalo to samo ostatnio obserwować: ludzie, którym zabroniono długo mówić po polsku, ludzie, którzy z przyzwyczajenia oglądają się, czy nikt nie podłuchuje, gdy mówią swą mową ojczystą...

Imię, nazwisko: B.J. Urodzony w 1913 roku, w Gliwicach. Seminarium Nauczycielskie kończył w Kuruzymskim-Farnowskich Cerach. Do roku 1939 nauczyciel w Pszczynskim Powiecie. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zwolniony z armii polskiej wskutek procesu gruźliczego i stanu wzroku: 4,5 dioptrii i -5,5 dioptrii.

-20 marca - popowiada - to feralna data dla całego pokolenia Polaków. Otrzymałmy wszyscy wezwania do armii. Byłem przekonany, że mnie zwolnią. Jakże to armia brała takich słabowitych ludzi jak ja, do swoich szeregów. Ależ nie. Załadowano nas do pociągów i do Francji, do Saint-Avoid, pod Metz, na przeszkolenie wojskowe. Wielu z nas miało w paszporcie Polak, inni Pole-Volskdeutsche, inni Volkdeutsche. Ćwiczone nas, wielu nie znało języka niemieckiego, nie rozumiało komendy. Zbliża się dzień składania przysięgi. Kilku nas zebrano i postanowiliśmy udać się do majora

Schwade. Staneliemy do raportu, wyjasniamy mu, ze jako Polacy nie powinniśmy formalnie składac przysięgi na wierność Rzeszy i kanclerzowi Hitlerowi, Major na to odrzekł: "Jesteście Niemcami, obywatelami niemieckimi polskiego języka.. Zreszta, wir brauchen auch solche Soldaten, i tacy żołnierze są nam potrzebni." Na tym sprawie uważał za wyjaśnioną.

Nadszedł dzień przysięgi. Gdyśmy już staneli w szeregu, nagle wyszedł nagle naprzód jeden Polak i głośno przed frontem, tak że wszyscy słyszeliśmy, oświadczył:

-Jestem patriota polskim, przysięgi na wierność Hitlerowi składac nie będę...

Został otoczony przez Niemców, wnet rozległy się wystrzały. Bohaterski Polak został dla przykładu rozstrzelany.

W końcu kwietnia odesłano nas na Wschód. 102 batalion marszowy składał się z 1000 osób, w tej liczbie 400 Polaków. Mnie i jeszcze 22 Polaków wcielono do 7 kompanii 233 pułku piechoty 102 dywizji.

Dowódca kompanii, 23 letni młodzik hitlerowski Jütner, wzywał nas każdego z oddzielną, sporządza jakieś tam spisy. Napozór odnosił się do nas wszystkich jednakowo, a faktycznie to posyłał nas, Polaków na najbardziej niebezpieczne posterunki. Z wszystkich Polaków zostałem tylko ja: reszta albo ranni, albo zabici. Strzenczek Stefan - ciężko ranny, Mirkłowski, Strzoda Piotr, Woziwiwo, Jaworzak, Gajda - wszyscy ciężko ranni...

6 lipca z rana rozpoczęło się natarcie waszych tanków. Oficera nie było w pobliżu, kwatera wszyscy żołnierze pouciekali, zostałem sam w okopie. Nad moją głowę przetoczyły się naprzód wasze tanki. Wślad za tankami szła wasza piechota. Kiedy krasnoarmiejcy zajęli wiosk wyszedłem z okopu i udałem się do niewoli... W taki sposób wypełniłem to co uważałem za swój obowiązek od pierwszej chwili, gdym przybył na front wschodni. Oświadczyłem pierwszemu komisarzowi, który mnie badał:

"Siedzę oto przed wami w mundurze armii, która pokryła się hanba w oczach całego świata. Ten mundur tak mnie hanbi, jest mnie w nim tak ciężko, jak byłoby wam, gdyby was zmuszono go wdziać..."

Po tym opowiada mi rozmowca o Polsce. Proszę go, żeby mi opowiedział szczegółowo o Polsce. Był tam jeszcze 20 marca. Szubienice, dzieci, sprowadzane przez Gestapo na egzekucje, aresztowania, głód... Pisał o tym B.J., posłałem skopis jego opowiadania.

-Jest kilka szkół w general-gubernatorstwie na pokas. Podreczników polskich nie ma, nauczycielstwo otrzymuje kilka kartek maszynopisu.

Znam historie Polski, te trzy lata okupacji niemieckiej, to zupełnie co innego aniżeli dziesięć lat ucieku hakaty pruskiej i caratu. Kraj wiele przcierpiał, ale wielu rzeczy się nauczył...

-Nie jestem ani socjalista, ani komunista. Byłem członkiem Strzelca. Jestem patriota polskim. Kraj wie, że od walki armii rosyjskiej zależy wolność naszego narodu. Kraj sędzi - a znam opinie wielu Polaków - że za naszą przeszłość i haniebną politykę Becka ktoś musi odpowiadać. Ktoś musi odpowiadać i za to wszystko, co się w Polsce działo w ostatnich latach. A my, nauczycielstwo polskie mamy coś do powiedzenia w tej sprawie. Był w kraju Związek Nauczycielstwa Polskiego, gnębiono nas i rząd Składkowski dał nam takiego Musiola...

B.J. nagle zamilkł. W jego łagodnych oczach ujrzałem iskry nienawiści i złości, usta wykrzywił grymas bólu. Miledza leć i ja. Odzwał się nagle mój rozmowca:

-Nie wiem kim jesteście, widzę was w mundurze ~~człowieka~~ Czerwonej Armii, słyszę, że znacie Polskę i nasze stosunki. Może o tym Musiole nawet nie słyszeliście. Podobalo mi się, gdy słyszałem opowiadania niemieckich żołnierzy, jak wasi partyzani tepia każdego człowieka, współpracującego na okupowanych ziemiach z Niemcami. Nasz naród wytrwa i te najcięższe próby w swojej historii - ale za te błędy, za te krzywdy, za te zdrady lat ostatnich musi nastąpić rozrachunek. Tak myśli kraj...

X X  
X

Cienie niedawnej przeszłości....

W Rozmowach Adama Mickiewicza/wydanie sejmowe/ odnalazłem kiedyś i zapamiętałem rozmowę wieszczą z nauczycielem, przybyłym

x x

x

Tak sędzi kraj...

Przypominają się kartki z rozmów Adama Mickiewicza. Jest tam /patrz wydanie sejmowe- cytuję z pamięci/ rozmowa Adama Mickiewicza z nauczycielem, przybyłym z kraju. Nauczyciel ze zdumieniem spoglądał na środowisko emigranckie, obce mu były wyczyny niektórych grup, niesamowitymi wydawały się niektóre spory. W chwilach najcięższych z swego życia, w chwilach najtragiczniejszych zmagani wewnętrznych przy przysłuchiwał się wieszak do tych głosów z kraju, szczególnie nauczycielstwa. Nieraz mówił: to przecież najważniejsze...

"Nie wiem, czy znacie Musiola"

Wracają wspomnienia sprzed lat. Nowy Świat 47. Grudzień 1937. Redakcja dziennika nauczycielskiego "Dziennika Poranny", zamkniętego z rozkazu "kuratora" Z.N.P. niejakiego kretyna Musiola. Szósty tydzień nie wychodziliśmy z lokalu redakcji, my pracownicy redakcji, administracji i ekspedycji, trwalismy w bezprzykładnym strajku okupacyjnym przeciwko zarządzeniom rządu Składkowskiego. Przybyła delegacja strajkującego personelu Z.N.P. Twarze, które po tym wypadku jeszcze nieraz spotkać: Wanda Wasilewska, Janina Broniewska, Aleksander Joczys. Wpada do lokalu redakcji nauczyciel, oficer legionowy, Virtuti militari na piersiach. Rakaw marynarki podarty. Opowiada:

-Demonstrowalismy przed Belwederem. My, nauczycielstwo. Policja nas rozpedzała pałkami. Bili nas. Co oni robia, co oni wyprawiają, w co oni przekształcili Polskę...

"Cienie przeszłości?"

Co kilka dni, czasem codziennie, otrzymuje "ukłony" z kraju. Patrzą na twarze tych ludzi, którzy przeszli krwawe piekło hitlerowskie, którzy przynoszą ci bolesne opowiadania o tym, co się tam dzieje. Słuchasz i milczysz; boisz się nieostrożnym gestem, słowem zasugerować rozmowcy, wypaczyć obraz, który maluje przed twymi oczyma. I jak

nie rozpocznie rozmowy, w jaką stronę nie będziesz ja kierować, rozmowa stale nawróci i rzuci: "Gdyby nie to, co się z Polską działo..."

"Rozrachunek musi nastąpić..!"

Widocznie ci ludzie, którzy spoglądali na głód i poniewierkę, szubienice i obozy koncentracyjne - ci ludzie nie mogą tego zapamiętać. I niech sobie jakieś tam błazny, w Ameryce czy w Anglii piszą jakieś broszurki, jakże śmiesznym są te wszystkie ich wybileńia i przekrecania wobec słów nauczyciela ludowego B.J.: Rozrachunek musi nastąpić.

x x  
x

Nikt nie pozna w tej wychudzonej, bladej twarzy sportowca. To cień człowieka. Nerwowo skreca papierosa. Nazwisko jego zna cały świat sportowy polski. Brał udział w konkursach międzynarodowych, jako członek reprezentacji polskiej w gimnastyce. Zawód: spawacz elektryczny. 33 letni mężczyzna, przypominający staruszkę. Mam przed sobą jego fotografie z cywila. Tylko oczy pozostałe te same.

W 1940 roku został W.Br. wysłany do Kasala, na roboty w zakładach wojskowych "Heinrich i syn". Polacy byli odosobnieni, mieszkali w barakach.

"Pewnego dnia" - opowiada W.Br. - "jeden w naszym baraku, robotnicarz Maszczak poswistywał sobie międzynarodówkę. Przechodzący obok strażnik niemiecki usłyszał to. Maszczaka aresztowano. Został rozstrzelany."

"Smutne było to nasze życie w Kasalu, o głodzie i chłodzie. Jedyne wesołe chwile, to bombardowanie miasta przez samoloty angielskie. Niemcy tracili głowy. 15 września ubiegłego roku Anglicy zniszczyli im 1/3 części miasta."

1 lutego powołano Br. do armii, 6 maja przybył wraz z innymi Polakami na front wschodni i został wcielony do batalionu ekspedycyjnego 129 niemieckiej dywizji piechoty. Na front przybył z postanowieniem przejść przy pierwszej okazji kxxk na stronę Czerwonej Armii. Br. pokazał mi list, który otrzymał z kraju już na froncie. Oto co pisze przyjaciel z Krakowa

z Krakowa:

"Mam mocne przeswiadczenie, ze sie po tej calej ciezkiej bijatyc zobaczymy w naszej dobrej rodzinie. Wiem, ze nie wszyscy, bowiem juz dawno karty swoje przegrali, lecz ty zawsze byles "Auf Draht" /u mety/.

"Kazdy swoja bieda lata, przewaznie na nieodpowiednim stanowisku. Liczy sie na bliskie zakonczenie tej olimpiady, abys tylko zdrow powroci z turnieju a wszystko bedzie dobrze. Grunt to zdrowie, a do utrzymania to potrzeba szczescia, duze sprytu, a tego ci chyba nie brak".

A wiec przyjaciel z Krakowa radzi w yraznie przejsc do niewoli i zazdrosci, ze juz Br. jest u mety. Sa jednak wyjatki, zdrajcy. Taki byl w Katowicach sportowiec Dryzga. Oto co o nim w liscie do Br. pisze Polka mistrzyni gimnastyki na przyrzadach. List pisany po niemiecku, "zeby szybciej dotarl":

"Kattowitz, 5 Mai.

Am Anfang will ich auf deine Frage antworten. Die erste Nachricht, über die ich sich genau wie Du freue: auch der Dryzga ist bei den Soldaten. Er wollte sich zwar drücken, hat ihn aber nicht viel geholfen. kam auch an die Reihe. E. ist in Metz stationiert. Jetzt wird er Gelegenheit haben, seine Anschauungen zu prüfen."

-Niech Dryzga pokosztuje-usmiecha sie Br.-Ja ich kulture, niemiecka ,ogladalem zbliska. W nocy z 5 na 6 lipca poslano mnie na posterunek. Wzielem bron pod pache i przespacerowalem sie na strone Czerwonej Armii....

x x  
x

Br. pracowal w Kasslu. Tysiace dziewczat polskich wysylaja hitlerowcy na prace do wiosek niemieckich. Paczka listow do zolnierza Polaka Johanna K., Feldpostnummer 0743. Rodzina jego , jak widac z adresow zostala przez niemcow rozsziana: trzy siostry pracuja w roznych wioskach niemieckich. Brat zmobilizowany jest jeszcze na przeszkoleniu w Metz. Pieza do niego wszyscy, a szczegolnie czule siostra Jadzia.

39

"Kochany Jochanku, jest to twoje życie naprawdę bardzo prężne i ciężkie. Są to twoje listy bardzo wzruszające. Ale niejaj nadzieje, że się Pan Bog nad nami jakos zlituje. Bo ja chociaż jestem tutaj i jak mnie ciężko przychodzi. I naprawdę gdybym mogła, tobym zaraz w tej chwili szła na pociąg i jechała do domu. Robię jak tylko umię a tym jyno im się i się i gdy tylko jaka mała robota robie się to zaraz przerywają, a gdy się odgryze to potem nie mam noc do snyciu, bo choćby alarm... I ja nie wiem jak to będzie dalej wytrzymać. Ja chcia- lam odejść ale arbaitsant nie pozwala. Rano musimy wstawac o 5-iej i nie- kiedy wcześniej. Przeważnie na pole, na pola się narobimy gorzko, przyjdzie- my do domu pofutrowac i jedna robota po d rugiej robic. A onym to jess- cze są małe. Na wieczor to każdy dzień musimy robic do dziesiątej wieczor a to i dłużej. Po tym muszę bawic dziecko. Po futrowaniu to to fili musi woda plompac, a to z woda plompowaniem to zajdzie blisko godzina..."

Ale Jadzia nie traci nadziei. W innym liście pisze:

"Raz się to musi skonczyć i kto przetrwa ten będzie szczęśliwie i będzie mógł powiedzieć, że przeszedł już życie. A ci kto- rzy zostaną to znajdą cichy spoczynok i jeszcze lepiej im będzie. Ciężkie chmury przejdą i zaświeci dla nas jasne słońce..."

"Nie wiem co ci pisać bo wiem, że cię tam teraz nie interesuje ale spodziewam się jednak mimo wszystko jesteś zdrow i nie masz na sumieniu ciężkiego. Spodziewam się że przetrwasz to wszystko i że czasami te mina jak sama smora i snow razem ciężko się będziemy mogli. Wszyscy ciężko się nadzieja nadzieja że to niedługo się już skonczy."

Po tym pokpiwa sobie Jadzia z pasją na temat dziewczuch niemieckich:

"Jak teraz one wyrachowały to już na jednego kawalera jest ich 17 dziewczyn i pol, a do końca to będzie już 20 locydzacek na jednego synka. Lasa tak jak muchy po szybie i nie mają do kogo się przyczepić..."

Tak, Jadzia nie pomyliła się: dziewczęta niemieckie są osierocone bez młodzieży meskiej. To też pisała listy do "nieznanych żołnierzy. Pokazano mi na ndiach list jakiejś Elli EysBeyer z Poznania pisała do swego "Lieber, unbekannter Soldat":

Posen, den 19 mai

"Sie möchten nun gerne wissen, wie ich in die Öde Polenstadt gekommen bin, ja dafür kann ich ja nur eigentlich nicht, denn ich bin hier geboren, was sie ja vielleicht ein wenig enttäuschen wird, aber ich kann halt nun dran nichts ändern. Aber jetzt ist das frühere Polenstadt nicht mehr so Öde, sondern vor allen anderen Dingen meine Heimat, der Warthegau hat schon ein schönes deutsches Gesicht bekommen. Natürlich glaube ich, dass ihre Heimat am Rhein viel, viel schöner ist, denn ich habe schon sehr, sehr viel davon gehört..."

Tak pisała oszalala, wściekła Niemka z Poznania do niezanego żołnierza. Czy wybaczy ~~nie~~ jej to przestępstwo, że się narodziła w polskim mieście Poznaniu? Nie wybaczy, bo został już pochowany na rosyjskiej ziemi.

x x  
x

W jaki sposób Poznań i Pomorze otrzymuje "ein schönes deutsches Gesicht" - łatwo przekonać się z opowiadań licznych Polaków z Pomorskiego, którzy ostatnie przeszli na stronę Czerwonej Armii.

Tak na przykład Kazimierz Szmelter z Tuchopli, pod Bydgoszczą został mobilizowany 28 marca, w drugim tygodniu mobilizacji Polaków. Na froncie został wcielony do 5 kompanii, 3 batalionu 364 pp 161 niemieckiej dywizji piechoty. 3/4 kompanii stanowią Polacy, reszta - francuzi, belgijczycy.

-Gdy się tylko skończyła wojna niemiecko-polska, rozpoczęły się aresztowania, które trwały dzień i noc. Aresztowanych wozono do lasu za Tuchopli i tam rozstrzeliwano. Wśród rozstrzelanych był burmistrz naszego miasta Saganowski, kupiec naszego miasta St. Mackowski wraz z synem, akademikiem Zdzisławem.



Zdzisław Mackowski w ostatniej chwili rozerwał na sobie marynarkę, obnażył piersi i krzyknął:

-Tu strzelajcie, lotry. Niech żyje Polska.

Rozstrzelano urzędnika starostwa Patyne i Grzenie, rzeźnika Goralewskiego, Marjanowskiego, Strzeleckiego. A po tym rozstrzeliwano dziesiątki, setki Polaków... Nie licze tych, których wywieziono do łagrow i tam po kilku tygodniach oni zmarli. Tam umarli kupiec A. Libera, nasz ksiądz proboszcz ks. dr. Kreft, spłtys gospodarz z Kępina Kopka.

Teraz nastąpiła kolej na tych biednych Żydów, tych to wycin w strzelali i wymordowali od dziecka z kolebki do starca z długą brodą i ci też spooczywają w miejskim lesie Nowej Tucholi, i z rzędu przysła kolej na tych polakich nauczycieli. Aresztowali wszystkich, część wystrzelali, a część po dziś dnia siedzą po łagrach.

Do ostatnich takich zwykłych faktów należy pożar w Żolnie, niedaleko naszego miasta, pożar wybuchł w gospodarstwie Niemca. Bez dochodzeń rozstrzelano 30 gospodarzy, w tej liczbie mego wujka, gospodarza.

Po tym to władza przeszła u nas od tych cywilów do rąk Gestapo, tych SS, co są straszni ludzie sz samego piekła. Tylko to rostrzeliwania na miejscu ustaly, bo biednych ludzi wywozi się do Bydgoszczy gdzie w więzieniach są ściany zalane ludzką krwią.

Jak żyjemy w Polsce? Nocami chodzą pod naszymi oknami i słuchają jak w domach rozmawiają, jak po polsku, to natychmiast wdzierają się do mieszkania i urządzają sobie ucztę na biednych Polakach. Po nocach przeprowadzają po domach rewizje w poszukiwaniu niby za broń, a w dzień dno chodzi dwóch panów niemaszków z teczka pod ręką i robią bezzałg, cały dobytek polaka zabierają, wszystko, do gołej nitki a jego samego gdzieś wywożą..."

Dosyć. Mogłbym przedłużyć to opowiadanie. Obraz "schönes deutsches Gesicht" jest zupełnie jasny.

Wypadło mi jeszcze raz spotkanie Brolla i Adamka. Odpoczęli już nieco, przyszedli do siebie. Na pożegnanie powiada Broll:

-Zawdy mówiłem, że Niemiec tej wojny nie wygra. Ze Słonek to ani jeden za Hitlerem. Ci co po werkach robia to nabijaja sie z Hitlera. Ojciec i brat moj byli powstancami slaskimi. Patra mi zabrali do obozu koncentracyjnego. Do mojej matki przyszli i wszystko na glanz zabrali. Ale to nic, narod slonski sie nie da, sie nie da....

Adamek zas dodal:

-W styczniu to na calym Slonsku szla godka, ze juz Sowiety wkraczaja. Ja im zas tlumaczyl, ze to za wczesnie, ~~zbyt pryzkajcie~~ ze go trzeba jeszcze potrzepac. Narod Slonski sie trzyma w kupie: my slyszeli, ze jak kolejarze mieli w Katowicach rozdac tylko Polakom zywnosc, to polskich kolejarzy porostrzelano. Z tego erzatu, cc to Niemiec teraz na front posyla nic a nic nie bedzie on mial. Niemiec bedzie pobity, a jak sprawa juz do Polski dojdzie, to tam wojska bedzie drugie tyla i wszystko walczyć bedzie....

x x  
x

Wczoraj, 18 sierpnia ~~zjawnie~~ przyjechalo polowe kino. Na polance, w lesie ustawiono ekran polowy, i odpoczywajacy krasnoarmiejcy, komandirzy zebrali sie, czekajac na spotkanie. Kino przyjezdza dosc czesto i widzimy wszystkie ostatnie filmy, kroniki, przeglad.

Po niewyspanej nocy i dniu w drodze chcialo sie na gwałt spac. Nad lasem, ~~wzrostki~~ strzelaly raz po raz rakiety. Las, czerwony polskiezye, rakiety zielone i niebieskie, ekran i szum motoru - to wszystko sprawilo, ze gdy na ekranie ukazal sie dziesiaty Kino-przeglad, oparty na tle walki polskich partyzantow, gdy tu w lasach kalininskich rozlegl sie nagle donozny spiew "Roty", wydalo mi sie, ze to sen. Nie, rozgladam sie wokolo, patrze, znajome twarze, skupione, wpatrz ne w ekran. Nie, to nie sen....

Partyzan polski wysadza w powietrze zbrojownie niemieckie. Na twarzach krasnoarmiejcow zadowolenie. Na ulicach rozwieszono plaka-

aty z obwieszczeniem o poszukiwaniu Polaka -partyzanta. Krasnoarmiejcy  
 śmieją się: Szukaj wiatru w polu. Matka obok konającego z głodu dziecka.  
 Nieco za długo trwający na ekranie płacz matki. Zniecierpliwienie na "wi-  
 downi". Nasi chłopcy nie lubią scen sentymentalnych: zbyt wiele już wi-  
 dzieli nie szczęść ludzkich. Policja szuka partyzanta, który skrył się  
 w mie szkaniu matki-polki. Napiecie. Ona prowadzi go stapo, oszukuje, sta-  
 ry żyd ratuje bohaterskiego Polaka. Zadowolony. Gestapowcy zabijają Pol-  
 ka, starego lekarza. Szupowcy prowadzą za miasto Polkę i żyda-starca,  
 niszczącego chore dziecko Polki. Oczekiwanie, napięcie na widowni. Nagle  
 pojawia się grupa uzbrojonych Polaków, zabijają Niemców, wyzwala Polkę  
 ,żyda i dziecko. Na czele ich ten sam partyzant. Na widowni "burzliwe ok-  
 laski.

Nasi krasnoarmiejcy domagają się happy-endu. Wierzą, że nastąpi.  
 Są pewni zwycięstwa.

Poprzez opowiadania jeńców, poprzez listy z kraju, poprzez  
 obraz w kinie wraca rzeczywistość Polki. Każdy z nas zostawił tam coś  
 ze siebie: jedni swą młodość, swą pracę, swe życie całe, inni prócz tego  
 może żonę, matkę, jedyne dziecko, może najbardziej kochane...

Wraca obraz Polski. Polak, odmawiający przysięgi Hitlerowi w Me-  
 Robotnik Maszczak, rozstrzelany w Kassel za Międzynarodówkę... Akademik  
 Zdzisław Mackowski, ginący z okrzykiem niech żyje Polska....

Otrzyj łzę. Ścisnij pięść. Zbliża się dzień walki ostatecznej.  
 Polska nie płacze. Polska walczy.

Kalininski front, w sierpniu.